№ 201. Kraków 3 Września — Niedziela. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 2 Września.

Bolesną odebraliśmy wiadomość.

Śmierć wyrwała z grona naszego, jednego z najdawniejszych współpracowników dziennika — Konstantego Sobolewskiego. Znaliśmy go dzieckiem; a wspomnienia lat jego młodocianych tak pełnych nadziei, później nieszczęść, które go dotknęły, a nakoniec wspólnéj pracy tak nagle przerwanéj, żałosnemi otaczają nas myślami i utrudniają smutny obowiązek doniesienia o przedwczesnym jego zgonie.

Konstanty Sobolewski urodził się w Krakowie 18 lutego 1823 r. Wcześnie bardzo ukończywszy nauki, udał się za granicę. Po kilkoletnim w Berlinie i w Paryżu pobycie, powrócił do kraju, a porwany uczuciem młodzieńczego serca, uległ na chwilę nierozważnemu szałowi gorącego zapału, i chwilę tę ciężkiem przypłacił doświadczeniem. Lecz jakkolwiek twarde ono było, nie odbiło się w charakterze jego cierpkością i goryczą. Przeciwnie, wielka wyrozumiałość cechowała Sobolewskiego. Szanował w każdym przekonanie, nie zmieniając własnego; uwzględniał rozmaite opinie i zdania, nienarzucając swoich; nieszukał dyskusyj, ale ich nie unikał; nie lubił teoryi, a użyteczność choćby najskromniejszą ale rzeczywistą nie fikcyjną, nad wszelkie najpiękniejsze i najwznioślejsze przekładał utopie.

Że takim był Sobolewski — lepiéj niż wszystko cobyśmy powiedzieć mogli, dowodzi jego postępowanie. Skoro w listopadzie r. 1848 powstało nasze pismo, wszedł od samego początku do jego redakcyi, poświęcił jéj swoje zdolności i pracę, i ciągle aż do końca życia swego we wszystkich towarzyszył jéj kolejach. Trzeba było wytrawności zdań politycznych, aby w tak młodym wieku przystąpić do dziennika, który w owéj epoce stawał w obronie interesów zachowawczych; trzeba było wyrozumiałości aby wytrwać w raz obranym kierunku, aby się nie zrazić wypadkami, które w istnieniu politycznego dziennika znaleść musiały odbicie i przeważne zaprowadzić zmiany. Ale Sobolewski z wyższego na dziennikarstwo spoglądał stanowiska. Nie widział on w niém tylko prostego i dorywczego sposobu wyrażenia własnéj opinii, lecz uważał dziennikarstwo za powołanie, w którem pracując szczerze i z poświęceniem, można być użytecznym krajowi. Nie opuścił go też ani na chwilę. Spokojnie przypatrywał się tyle uczącym wypadkom i zmianom: nabył wprawy, trafności, znajomości ludzi i rzeczy, wykształcił pogląd na opatrzny bieg historyi świata; pochwycił ów delikatny takt dla pisma politycznego dziś niezbędny. Od roku 1852 przyjął na siebie odpowiedzialność dziennika.

Niestety! od tego roku zdrowie jego, zawsze dość wątłe, coraz więcéj wymagało starań, coraz więcéj odrywało go od mozolnéj pracy. Słabość któréj zaród jak się zdaje od dawna w sobie nosił, wzmagała się gwałtownie. Cieszyliśmy się nadzieją, że wiek w którym choroba ta jest nielitościwą, minął już był dla naszego towarzysza. Inaczéj jednak rozkazać podobało się Panu!.. Bardzo osłabiony i cierpiący, opuścił nas po raz ostatni 31go lipca r. b., udając się do Ems, i tam na d. 23 sierpnia rozstał się z tym światem.

Śmierć Konstantego Sobolewskiego, jeżeli dla dziennika w którym od lat sześciu z przekonania brał udział, dotkliwą jest stratą — jeżeli dla towarzyszów, którzy z nim tyle dobrych i złych chwil spędzili, a zawsze życzliwego i bezinteresownego znajdowali kolegę, jest powodem szczerego żalu i smutku — to u współobywateli naszych także spodziewamy się obojętności nie spotka. Chęć służenia krajowi przewodnicząca w krótkim jego żywocie, na wdzięczną zasługuje pamięć.

Dyrekcya austryackiego Banku narodowego w Wiedniu, postanowiła jak wiadomo za staraniem JExc. Prezydenta krajowego zaprowadzić w Krakowie zakład bankowo-filialny-pożyczkowy (*Bank-Filial-Leih-Anstalt*).

W skutku tego, na dniu 6tym sierpnia, przybył do Krakowa urzędnik bankowy p. Ignacy Küss, aby zakład takowy wraz z urzędnikami tutejszemi uorganizować. Rozwinął on wielką w działaniu energią i złożył dowody prawdziwych finansowych zdolności. Winniśmy oddać sprawiedliwość pośpiechowi z jakim otwarcie tego zakładu nastąpiło, albowiem czynności w przedsięwziętym kierunku rozpoczął już z d. 14tym z. m. w biórze przy ulicy Wiślnéj.

Instytut ten zatrudniał się dotychczas głównie czynnościami pożyczkowemi, forszusowemi, w czem obywatele nie mało zapewne znaleźli sposobności do brania udziału w obecnéj pożyczce rządowéj. Spodziewamy się, że z ukończeniem téj operacyi przed wszystkiemi innemi idącej, zakład pomieniony wprowadziwszy w bieg jedną połowę swego zadania, przejdzie do drugiej części, to jest do eskontowania, w czem zwłaszcza bank filialny ważne dla prowincyi naszéj oddać może usługi.

Przedłużony pobyt w mieście naszem tak znakomitego urzędnika jakim jest p. Küss, uważany być winien za rękojmią, że Bank wiedeński życzy sobie dokładnie i specyalnie być obeznanym z potrzebami i zasobami finansowemi naszego kraju, jako też i z całym ruchem, którego niejako osią ma być nowo założony instytut. Pan Küss przekonawszy się o wszystkiem naocznie, szczegółowy jak słyszymy gotuje z danego mu polecenia raport, i nikt zapewne lepiej od niego nie będzie w stanie stosowne i na rzeczywistości oparte Dyrekcyi Banku dać w tym przedmiocie objaśnienia.

Od niejakiego czasu krążą po dziennikach wiadomości o załatwieniu sporu między Arcybiskupem fryburgskim a rządem W. Księstwa Badeńskiego. Wzmiankowaliśmy o nich w „przeglądzie“ bez wyrażenia wszakże jak dalece zdaniem naszém zasługują na wiarę. Jeżeli bowiem z jednéj strony życzeniem naszém gorącém było aby się sprawdziły, to z drugiéj strony pogłoski w tym przedmiocie tylekroć nas już zawiodły, że zrazu niepodobna odgadnąć czyli i jak dalece są prawdziwemi. Przyczynia się do tego nieszczęśliwy zwyczaj wielu dzienników, powtarzania wiadomości bez podania źródła: tym sposobem zdarza się nieraz, że wiadomości przychodzące z różnych stron na pozór, i występujące w różnych organach prassy, mają jeden i tenże sam początek.

O ile jednak wnosić można spór ten nieszczęśliwy nie ukończył się jeszcze, ale się znacznie ku rozwiązaniu posunął. Położenie kwestyi o prawach kościoła badeńskiego zmieniło się bardzo w ostatnich czasach. Jak to zwykle się dzieje w chwilach prześladowania Kościoła, obojętność wielu bardzo osób przerodziła się i w Badeńskiem w obawę następstw znanych, a wielce dla społeczeństwa szkodliwych, które bywają koniecznemi skutkami tak zgubnego postępowania władzy. Wiele zatém przedstawień i petycyj odbiło się w najwyższych sferach rządu badeńskiego. Zwłaszcza też adres tych samych księży, których uważano za będących jednego z gabinetem w tej kwestyi zdania, wystósowany na konferencyi fryburgskiéj 1go sierpnia do ministra spraw wewnętrznych, a przedstawiający jak niebezpiecznem byłoby dalsze prowadzenie systematu, któryby odosobnił kraj W. Księstwa Badeńskiego od innych państw chrześciańskich, wielkie jak mówią zrobił wrażenie.

Utrzymywano przeto zrazu, że zawartą została tymczasowa ugoda w Rzymie między Stolicą Apostolską i hr. Leiningen posłem badeńskim, jakby zawieszenie broni. Ale temu nikt ze sprawami duchownemi nieco obeznany uwierzyć nie mógł, bo Rzym w interesach religii ugód tymczasowych zawierać nie miał i nie ma zwyczaju. To też pokazało się wkrótce, że owa tymczasowa ugoda nie była czém inném. tylko punktami a raczéj warunkami pod jakiemi Rzym przystaje na rozpoczęcie negocyacyj. W warunkach tych wolność Kościoła położona jest za zasadę. Rząd badeński przyjąć z razu téj zasady niechciał, jakoby przeciwnéj prawom zwierzchniczym; rozważywszy jednakowoż głębiéj, uznał słuszność téj podstawy, artykuły podane przez Stolicę Apostolską przyjętemi zostały w Karslruhe, a rządcy prowincyi otrzymali natychmiast rozkaz udania się do Stolicy po nowe w tym kierunku instrukcye.

Fakt ten zdaje się niezawodnym, a jest najważniejszym. Co do szczegółów podają dzienniki niemieckie: że osoba czcigodnego Arcybiskupa Wikari odzyskuje zupełną wolność; że wytoczony przeciw niemu proces, jak niemniéj wszystkie sprawy tyczące się duchownych, i orzeczone kary przeciw tym którzy rozkazom swego pasterza jedynie byli posłuszni zostają uchylone; że podobnież uchylone zostają ekskomunikacye i kary duchowne orzeczone przez władze kościelne przeciw osobom cywilnym; że Arcybiskup będzie miał tymczasowo prawo nominowania na godności kościelne biorąc na siebie obowiązek wybierania indywiduów uzdatnionych; że rząd odstępuje pretensyi do prawa administrowania dóbr i dochodów Kościoła ale zastrzega sobie prawo nadzoru.

Co do dwóch pierwszych punktów, te są nader proste, zależą wyłącznie od władzy cywilnéj i jednym pociągiem pióra uchylone być mogą. Lecz w trzech ostatnich do sfery duchownéj należących, za śmiało decydują dzienniki. Kary duchowne mogą być wtedy tylko uchylone według kanonów, skoro osoby które na nie zasłużyły wyrażone przy ich ogłoszeniu zadosyć uczynienie Kościołowi oddadzą. Obowiązek wybierania na godności kościelne osób uzdatnionych istnieje zawsze dla biskupa względem Kościoła: położony przez władzę cywilną, albo jest zbyteczny — jeżeli nie daje prawa absolutnéj kontroli wyboru przez władzę świecką, albo przeciwny wolności Kościoła — jeżeli takową kontrollę za sobą pociąga. Toż samo co do prawa nadzoru w administracyi dóbr kościelnych. Określenie prawa tego jest nader trudne a samo prawo bardzo elastyczne. Wszystkie takowe stosunki nie dadzą się tak peremptorycznie rozstrzygnąć, i dopiero za porozumieniem się i na mocy wspólnych koncesyj mogą być przeprowadzone.

Z tych więc powodów nie powiedzieliśmy, że spór rzeczony jest ukończonym, ale że jest na drodze do rozwiązania prowadzącej, z któréj życzeniem jest zapewne wszystkich aby nie zeszedł. Wiadomość jaką podaliśmy niedawno, o szczęśliwem ukończeniu sporu między biskupem Mogunckim a rządem W. Księstwa Hesko-Darmsztatskiego, pozwala się także spodziewać, że W. Księstwo Badeńskie zechce pójść śladem innych państw należących do prowincyi kościelnej górnego Renu, i tym sposobem przywrócić spokojność społeczeństwa w tych pięknych i bogatych krainach.

Lubo z wielu stron zaprzeczają, jakoby dziennik berliński *Zeit* był organem półurzędowym ministra spraw zagranicznych, zwłaszcza, iż *Korespondencya Pruska* od niejakiego czasu wyraźniéj tę rolę przyjęła, wszelako sposób zapatrywania się dziennika *Zeit* na sprawy europejskie zostaje w takiéj zgodzie z całém postępowaniem rządu pruskiego, iż dziennik ten jeśli nie za istotny organ jego, to przynajmniéj za pismo w duchu jego uważać należy. Dla tego artykuły onego wstępne zawsze zwracać muszą na siebie uwagę; a w ostatnim z nich, *Zeit* powstaje naprzód przeciw dziennikarstwu w Niemczech wynoszącemu politykę Austryi w sprawie wschodniéj, a potém tłumaczy dla czego gabinet berliński wziął pod rozbiór warunki pokoju stawione przez państwa zachodnie, i mówi:

Wyrażenia: wolność morza Czarnego, — wolność żeglugi dunajskiéj, — wspólny protektotat Księstw, — bardzo dobrze brzmią, jako ogólniki, i jużeśmy powiedzioli, że w ogóle tak z europejskiego, jako i niemieckiego stanowiska mało co przeciw temu da się wyrzec. Wszelako ważniejsze nastręczają się wątpliwości, jeżeli się zechce wziąść pod szczegółowy rozbiór owe cztery punkta pokoju tak ogólnie postawione.

A naprzód: Wolność morza Czarnego. Jaki z tego skutek? zapewne nie inny, jak że Konstantynopol stanie się stałym portem wojennym dla mocarstw morskich. Rząd wszakże Sułtana, pozbawiony własnych wewnętrznych zasad, daje się jak tego doświadczono, kierować od wielu lat wpływem zewnętrznym, i oczywiście, iż zawsze ten wpływ najmocniejszy, który mógł się najbardziéj dać uczuwać. Aż do chwili wybuchu teraźniejszéj wojny, wpływ rosyjski był panującym u Bosforu; czyj będzie potém, tego niewiemy dziś jeszcze; ale tyle tylko wiadomo, iż o wpływ ten na przyszłość będzie walka niemniéj żarliwie toczona, jako i przedtém. Cóż tu mogą mieć za widoki Niemcy lub Prusy? widocznie, że żadnych. Jeżeli przeto Prusy w samém tém wyrażeniu: morze Czarne ma być wolne, nie znajdują najmniejszéj rękojmi dla swoich i niemieckich interesów, to radzibyśmy wiedzieć, kto im to na prawdę za złe wziąść może?

Nie inaczéj rzecz się ma z innemi punktami pokoju. Kto, w razie postawienia Księstw Dunajskich pod wspólny protektorat, ma mieć władzę wykonawczą? Wszystkie naraz państwa niemogą jéj posiadać. Maż ona być Austryi powierzona, to pytanie w jakiéj obszerności, a potém pod jakiemi zastrzeżeniami? Następnie: jakim sposobem i przez co będą sobie miały Niemcy zapewniony wpływ na władzę wykonawczą? Idźmy daléj, do protektoratu religijnego. W téj mierze ma niebyć protektoratu, jaki sprawowała przedtém Rosya; owszem mocarstwa chcą użyć wpływu swego na rząd Sułtana w interesie takich prawnych urządzeń, któreby zapewniły chrześcianom poddanym Turcyi równość praw pod względem cywilnym i duchownym. Przypuściwszy, że za wspólnym wpływem mocarstw wydane będą rozporządzenia zadawalniające zupełnie wszelkie żądania chrześcian pod berłem tureckiém co do ich równouprawnienia — czyliż znajdzie się tu zarazem rękojmia, iż prawa te wykonane będą? I jeżeli wbrew przepisom poddani chrześciańscy Porty będą w prawach swoich naruszani, jeżeli będą się z nimi i nadal jak z „Giaurami“ obchodzić i uciemiężać ich — do kogóż zaniosą oni swoje zażalenia? któreż państwo i jakiemi środkami ma im dopomódz? Zniesienie protektoratu religijnego, pozbawia zarazem prawa każdorazowéj interwencyi. Niemcy niemogą robić demonstracyi morskiéj w Hellesponcie, niemogą nawet tak jak Austrya armij swoich stawić z groźbą na granicy tureckiéj. Jakaż więc rola przypada na Wschodzie Prusom jako państwu czysto niemieckiemu po takowych stypulacyach pokoju? Nie mamy ochoty figurować jako zera w cyfrze, którą w Paryżu i Londynie napisano. Jeżeli chcą naszych sympatyj, to niech nam przewszystkiém prawa przyznają i niech nas przekonają, że nasze interesa znajdują wyraźnie obronę.

Co się wreszcie tyczy wolności żeglugi na Dunaju, to nie liczymy się bynajmniéj do tych, którzy sądzą, że handel pruski nic nie może zyskać a mało stracić nad Dunajem. Ale właśnie dla tego że do téj liczby nie należymy, chcemy naprzód wiedzieć, jakiego ma być rozmiaru owa wolność Dunaju, stanowiąca jedną z podstaw pokoju, zanim na téj „wolności" poprzestaniemy. Nie mamy żadnéj ku Austryi nieufności, ale dlatego nie możemy pomijać, że najpierwszém i naturalném dążeniem Austryi musi być obrona własnych interesów handlowych, i że w handlowéj polityce austryackiéj niemasz bynajmniéj rękojmi, aby również interesa Prus i reszty Niemiec w téj frazeologicznéj wolności Dunaju, znalazły przynajmniéj taką wagę, jak interesa Austryi, tudzież Anglii i Francyi.

Zebrawszy te powody, uważamy za rzecz bardzo właściwą, jeżeli rząd pruski zastrzegł sobie wzięcie pod rozwagę owych czterech punktów pokoju, zanim się oświadczy za niemi wyraźnie. Nie zaprzeczamy bynajmniéj, że stypulacye angielsko-francuzkie wydają się na pierwszy rzut oka z korzyścią i pożytkiem Prus i Niemiec, rozważywszy je wszakże z zimną krwią, niemożna nie przekonać się, że potrzeba nam szczególnych i bardzo wyraźnych stypulacyj, jeżeli interesa nasze w tym koncercie wschodnim nie chcemy na szkodę narazić.

Zamieściwszy w numerze wczorajszym zawarty w *Gazecie Pocztowéj Frankfortskiéj* dokument 17 sierpnia Sejmowi Niemieckiemu przez Prusy i Austryą zakomunikowany, dziś pośpieszamy przytoczyć z tejże saméj Gazety tekst odezwy pruskiéj na odpowiedź rosyjską.

Do pana barona Werther w Petersburgu.

Berlin 17go lipca 1854 r.

Znasz pan już ostatnią komunikacyą przesłaną nam przez gabinet petersburgski w odpowiedzi na moją depeszę z 12go czerwca, przez którą na rozkaz Króla, dostojnego mojego Pana poparłem żądania Austryi zawarte w depeszy przesłanéj 3go tegoż samego miesiąca hrabiemu Esterhazemu. Załączam niemniej odpis tak odpowiedzi danéj gabinetowi wiedeńskiemu w formie depeszy do księcia Gorczakowa, jako też drugiéj do barona Budberga, z któréj tenże udzielił mi kopii.

Pobyt pański w Berlinie panie baronie! przekonać cię musiał, że życzenie szczere i stałe gabinetu królewskiego, ażeby wynaleść pomimo nadzwyczajnego naprężenia systuacyi, punkt wyjścia do dalszych układów, niezaprzeczyło sobie w ścisłym i bezstronnym rozbiorze, jakiemu poddaliśmy deklaracyą gabinetu petersburgskiego.

Nie możesz lepiéj dopełnić panie baronie ważnego posłannictwa jakiem cię zaszczyciło zaufanie Króla, jak stając się wobec Cesarza i p. kanclerza cesarstwa organem wrażenia jakie ostatnie komunikacye rosyjskie wywarły na naszego dostojnego Monarchę. Król dokładnie ocenia ducha umiarkowania i zgody, jaki przewodniczył ich osnowie. J.K.Mość według istotnéj wartości uważa życzenie wyrażone w słowach hr. Nesselrode i uwzględniające w sposób najobszerniejszy chęci i zobowiązania dawnych sprzymierzeńców Rosyi, równie jak interesa, które ci nieuchronnie zmuszeni są protegować.

Wiedziony tem zaspakajającem ocenieniem, Król obstając przy widokach wyrażonych w mojéj depeszy przesłanéj 12 czerwca baronowi Werther polegać będzie na odpowiedzi rosyjskiéj i ponowi swoje usiłowania równie w Wiedniu, jak wspólnie z dworem austryackim w Paryżu i Londynie w celu dojścia na sprawiedliwych i praktycznych podstawach do nowego podobieństwa porozumienia i pokoju.

Nie tajno nam, że posłannictwo to jest nadzwyczajnie trudne. Naprzód już powinnibyśmy je uważać za niemożliwe, gdybyśmy się nie sądzili upoważnionymi oczekiwać od mądrości i prawości N. Cesarza Mikołaja, że usposobienia które natchnęły ostatnie deklaracye jego gabinetu, kierować będą dalszemi jego krokami i że skoro się zamienią w czyny, postawią mocarstwa niemieckie w możności uważania za dostatecznie ubezpieczone od wszelkiego naruszenia interesa, których obrona jest przedmiotem zobowiązań czy to pomiędzy niemi samemi, czy naprzeciw gabinetom paryzkiemu i londyńskiemu.

Podaj panie baronie niniejszą depeszę do wiadomości hrabiego Nesselrode i przyjmij itd.

(podp.) de Manteuffel.

Korespondencya Czasu

Gorajowice 27 sierpnia.

Od pewnego czasu coraz częściéj pojawiają się w waszym dzienniku korespondencye z różnych okolic Galicyi, z czego wnosić trzeba że życzeniem ogólnym czytelników jest wiedzieć co się ważniejszego w kraju stało, a razem udzielać sobie obopólnie myśli, poprawę bytu naszego mające na celu.

Od kilku tygodni miałem na myśli z czémby się odezwać do waszego dziennika, by zbogacić wiedzę ogólną wiadomościami z pod Jasła, a tém samém donieść, że trzęsienie ziemi dotąd nie przeszkodziło przyszłemu wzrostowi tego małego ale pięknie położonego miasteczka: Ale na próżno łamałem sobie głowę, ciche i spokojne życie nasze nie dostarczyło mi żadnego ważniejszego przedmiotu, aż naraszcie korespondencya z Wadowskiego z dnia 14 sierpnia w N. 191 *Czasu* zamieszczona, podała mi myśl napisania tych słów kilka, któremi nie tak wiedzę ogólną zbogacić jak nudy korespondenta z Wadowskiego, któren biedny chory w łóżku leży, przerwać pragnę.

Szanowny korespondent utrzymuje jakoby na przyszłość najważniejszą dźwignią rolnictwa była możność uzyskania kredytu w bankach filialnych na wexel, podpisany przez trzech właścicieli ziemskich.

Zgadzam się z szanownym korespondentem co do celu, jaki objawem tego swego życzenia dopiąć chciał; tojest uzyskanie dużego kapitału obrotowego do prowadzenia gospodarstwa nieochybnie potrzebnego, na mały procent, i zgadzam się z całém jego bardzo trafném rezonowaniem. Srodek jednak przez tegoż proponowany uważam dziś jeżeli nie zbytecznym to przynajmniéj nie koniecznym. Moim zdaniem wypłata stopniowa dziesięcioletniéj, dwudziestoletniéj zaliczki, tudzież całego kapitału wynagrodzenia które wkrótce nastąpi, dostarczy właścicielom większych posiadłości summy 60 do 80 milionów reńskich jako kapitał ruchomy, któren przy możności zastawienia go w banku narodowym i kassach filialnych będzie dostatecznym do pokrycia potrzeb gospodarskich, podniesienia rolnictwa i ułatwienia wszelkich czynności z tymże związek mających. Mając więc najgłówniejszą potrzebę przy gospodarstwie naszém zapewnione, to jest kapitał obrotowy, uważałbym sobie za obowiązek zwrócenia uwagi Wysokich Rządów krajowych na inne potrzeby i ważne ulepszenia, których przeprowadzenie na pomyślność kraju i rolnictwa zbawienny wpływ wywrzeć by mogło, jako to:

Obopólne krajowe Towarzystwo ogniowe.
Policya polna.
Regulacya gruntów.
Dobre komunikacye.

Szkółki parafialne i wiele innych tym podobnych. Uzyskania tutaj wytkniętych życzeń moich nie możemy się spodziewać w krótkiem czasie wyłącznie od Wysokich Rządów krajowych, albowiem pomimo jak najlepszych chęci Wysokich Władz dla pomyślności kraju czego z każdym dniem więcéj dowodów odbieramy, Wysokie urzędа tak są zarzucone trudnościami nowéj organizacyj, przechodami wojsk i innemi ważnemi ogół państwa tyczącemi się interesami, że w żaden sposób nie mogą poświęcić potrzebnego czasu dla wprowadzenia ulepszeń czysto lokalnych i podniesienia rolnictwa: Trzeba i nam do téj pracy się przyłożyć ofiarowaniem sił moralnych i materyalnych, a to wtedy tylko będzie możliwym wola naszego łaskawego Monarchy co do ustanowienia reprezentacyj krajowéj dopełnioną zostanie, któréj wszelkie takie ulepszenia lokalne mają być przydzielone.

Mojém więc zdaniem byłoby, po uzyskaniu kapitału indemnizacyjnego, któren był kwestyą najżywotniejszą dla posiadaczy większych, a tym samym i dla rolnictwa, życzyć sobie jak najprędszego urządzenia reprezentacyi krajowéj, któraby obznajomiona bliżéj z potrzebami rolnictwa, wyrabiając i przedkładając zbawienne projekta Wysokim Rządom, podzieleniem pracy i obznajomieniem bliższém Najwyższych organów Rządowych z potrzebami kraju naszego, ułatwiła możebność przeprowadzenia ulepszeń krajowych, a tém samém i podniesienia rolnictwa.

Z prawdziwą więc niecierpliwością wyglądam teraz spełnienia téj woli naszego Najłaskawszego Monarchy, i wiele dobrego z tego pośrednictwa między Rządem a narodem sobie obiecuję, nie wątpiąc, że wybór wysokich Rządów padnie na takie osoby, które rozumiejąc wysokie powołanie swoje, potrafią podołać téj pracy, a łącząc do znajomości potrzeb krajowych zaufanie Wysokich Rządów i swych rodaków, potrafią swym pośrednictwem wyjednać krajowi wszystkie te ulepszenia lokalne, któreby podnosząc byt materyalny, oświatę i moralność krajową, postawiły Galicyę na równi z innemi prowincyami Państwa.

Wiedeń 31 sierpnia.

ꝏ Książę Gorczakow otrzymał odpowiedź z Petersburga wczoraj. Mówiono wszakże, że ją wręczy hr. Buol de Schauenstein dopiero po przybyciu Cesarza. Słyszałem od osoby wysoko w świecie dyplomatycznym stojącéj zapewnienie, że odpowiedź nie jest zupełnie odmówną, lecz że nie można uważać jéj za zupełnie propozycyom przychylną. Ma zawierać rozbiór każdego punktu w duchu jakby się z Austryą tylko układać miano. Bliższe szczegóły na późniéj. W mieście barometr podniósł się nagle na pokój.

Berlin 31 sierpnia.

† Ważniejszych wiadomości politycznych nie ma żadnych. Zdaje się, że dyplomacya dała sobie ferye, opuszczając na chwilę niewdzięczną pracę Danaid. Jakoż wielka część posłów rezydujących znajduje się w podróży. Lord Bloomfield, poseł angielski przy dworze tutejszym, wyjechał z żoną do Anglii; aby przepędzić parę tygodni na wsi. Książę Gorczakow, poseł rosyjski przy dworze wiedeńskim, prosił podobno o pozwolenie, aby mógł udać się do Stuttgardu, gdzie się jeszcze część jego familii znajduje. Hr. Arnim, poseł pruski przy tymże dworze ma wkrótce przybyć na dłuższy czas do Berlina. Pełnomocnicy dworów niemieckich przy Bundestagu rozjechali się w początku bieżącego tygodnia na parotygodniowe ferye każdy w inną stronę; p. Bismark na Pomorze i do Puttbus. Jak widać z gazet, wielu innych jeszcze ministrów i dyplomatów używają obecnie przyjemności podróży lub pobytu u wód lub na wsi. Dla czegożby używać nie mieli? Sprawa wschodnia zaczepiła się o odpowiedź petersburgską. Dyplomacya postanowiła na nią czekać. Gabinet petersburgski umie cenić grzeczną cierpliwość dyplomacyi, i tém mniéj ma potrzebę spieszenia się z wyrzeczeniem ostatniego słowa. Pytanie być albo nie być, albo raczéj, powiedzieć chciałem, bić, albo nie bić się z całą Europą, nie rozstrzyga się w jednéj godzinie, ani w jednym tygodniu. Warto wprzód zgłębić obie strony pytania. To nie jak w loice Hegla, gdzie z błyskawicą myśli z być i nie być powstaje stać się, a naprzeciwko temu stać się występuje jakieś coś, a z tego stać się i z tego coś powstaje byt, itd. aż w końcu z téj całéj dyalektyki myślenia zabłyśnie przepełniona duchem wszechświata idea — słońce wszystkiéj prawdy — słowo stworzenia — Bóg! W dyplomacyi nie tak. Tam nie tak szybko walczą, spychają się, znoszą, powstają nowi przeciwnicy. Tam cała sztuka zależy na tém, aby przeciwieństwa stały niezwalczone jak najdłużéj naprzeciw sobie, aby do całkowitego starcia i zniesienia się nawzajem nigdy nie przyszły, a nawet, aby przyszedłszy do otwartéj z sobą wojny nie walczyły z sobą jak wróg z wrogiem, o śmierć lub życie, lecz jak uprawnione do bezwzględnego istnienia potęgi, o większe bezpieczeństwo przed śmiercią i o większą pewność życia. Nie chodzi o zwycięstwo, lecz o kompromis; nie o zmianę porządku rzeczy, lecz o większe uregulowanie go z równą korzyścią dla wszystkich. Nie *status quo* politycznych i międzynarodowych stosunków państw europejskich jednych do drugich uledz ma odmianie, lecz *status quo* stosunków ich do Turcyi. Z tego zapatrując się stanowiska, uważam sprawę wschodnią za względnie tylko europejską. Prawo, wolność, cywilizacya Europy tyle na niej zyskują, ile nowych kramów, bazarów i portów dla przemysłu i handlu europejskiego otwartych będzie na Wschodzie. Niezazdroszczę nikomu możności entuzyazmowania się dla tak wzniosłych celów. Gdybym nie był tym kim jestem, możebym się sam entuzyazmował, i myślał o przyczepieniu się do jakiéj handlowéj spółki dla wyzyskiwania Wschodu.

Zanosi się na to, że na odpowiedź rossyjską dłużéj czekać wypadnie, niż początkowo mniemano. Słychać bowiem, że gabinet rossyjski poprosił wprzód w Wiédniu o bliższe wyjaśnienie wiadomych rękojmi, zanim będzie mógł na nie stanowczo odpowiedzieć. Żądanie to jest słuszne, przynajmniéj co do punktu dotyczącego rewizyi traktatu 1841 r., który może uledz bardzo różnemu tłumaczeniu, może niezmiernie rozszerzyć granice warunków, jak to już *Times* napomknął, który zresztą inaczéj brzmi w nocie francuskiéj, inaczéj w angielskiéj. Wyniknąć może z tego powodu cały szereg dyplomatycznych objaśnień, zanim przyjdzie do kategorycznych oświadczeń. Nowy jaki wypadek na polu wojny może snadno rozerwać całą tę sieć dyplomatyczną. Znaczenie to będzie może miała wyprawa do Krymu. Lecz o niéj właśnie tak sprzeczne i rozmaite krążą wiadomości, że zaczyna przybierać barwę mitu. To jakby wyprawa Argonautów po złote runo! Burze, cholera, rozmaite straszydła i widziadła lądowe, morskie, powietrzne, wstrzymują śmiałków od puszczania się w drogę. „Nie można płynąć, cofnąć niepodobna biegu (bez wystawienia się na szyderstwo)! A więc porzucić korab żywota?" „Das geht nicht!" mówią dzienniki niemieckie. Ja nic nie mówię, bo honor, to guma arabska, pod siłą słów ściągać i wyciągać go można wedle upodobania lub potrzeby. Prasie francuskiéj w takich przypadkach nigdy na słowach nie zbywało.

Z teatru wojny na morzu Baltyckiem same tylko pogłoski, pomiędzy niemi ta, że floty sprzymierzone gotują się jeszcze przed zimą do jakiejś nowéj wyprawy. *L'appétit vient en mangeant*, zwłaszcza że Bomarsund tak tanią a smaczną był zakąską. Prawdopodobniejsza inna, że Bomarsund już jest wysadzony w powietrze. Główną przyczyną miało być to, że potrzebaby go było z gruntu odbudować, aby się módz w nim utrzymać, bo środek murów składał się z gruzów, a zewnętrzne tylko pokrycie było z granitu. Wielu domyśla się, że i Kronstadt i Sebastopol tak jest budowany. Gdyby tak było, to fortece rosyjskie miałyby niejakie podobieństwo do owych bastyonów, które Chińczycy w ostatniéj wojnie z Anglikami z drzewa i płótna z pomalowanemi strzelnicami i działami na postrach okrętów nieprzyjacielskich nad brzegami rzek budowali. Domysł powyższy trudno przypuścić. To pewna, że wzięcie Bomarsundu powiększyło wiarę w możność zniszczenia Kronstadtu i Sebastopola. Przeciwnie Sweaborg uważany jest za niezdobyty od strony morza.

Z Putbus donoszą, że N. Pan każe na wyspie Rugii, w miejscu, w którém wylądował W. Kurfirst, wypędzając Szwedów z Pomorza, wystawić pomnik dla niego. Pomnik ten, zrobiony z piaskowca, 11 stóp wysoki, na podstawie 40 stóp wynoszącéj, ma być już w tym roku w dniu 15 października wystawiony; posąg bowiem sam już jest gotowy.

W Kopenhadze panuje wielka agitacya z powodu oktrojowanéj konstytucyi. Depesza wiedeńska donosi giełdową pogłoskę, że Rosya podała nowe propozycye pokoju; depesza madrycka, że Chrystyna wyjechała a wybuchły z tego powodu ruch w mieście został przytłumiony. Wreszcie *Monitor* donosi, że Bomarsund ma być zburzony i opuszczony.

Dieppe 28 sierpnia.

Żyjemy tu jak na przedmieściu paryskim, co mówię, jak w samym Paryżu. Wszystko co się téj zimy w Paryżu widziało, tu się znajduje; dzienniki czyta się rano i wieczór jak w Paryżu, a przez depesze telegraficzne odbiera się kurs renty w kwandrans po zamknięciu giełdy. Kąpiących się jest co niemiara. Hotele są przepełnione. Często stancyi dostać nie można. Pomorze, ozdobione w kwiaty i trawniki od przeszłorocznego pobytu cesarskiego, przedstawia daleko piękniejszy widok niż paryskie pola elizejskie. Na polach elizejskich nie może się bardzo pokazać uczciwa kobieta, tu się pokazuje bez obawy i żeny; na polach elizejskich ubierać się modnie i wystawnie jest oznaką złego tonu, tu się dzieje przeciwnie; na polach elizejskich, jak w Elizeach Wirgilego, kobiety patrzą z boku i z pod oka, tu patrzą prawie albo w oko, niezapominając częstokroć o hiszpańskim *ojcar*. Pomorze tutejsze jest Paryżem, a przytém dawną parafią. Wszystko tu jest wolno robić, bo wszyscy uważają jakby byli u siebie, a raczéj, co jest może wygodniéj, jakby u siebie nie byli. Grunt towarzystwa tutejszego składa się z poważnych rodzin które szukają sił i zdrowia. *Les voués*, albo *thorough ralles*, jak ich nazywają Anglicy, przekładają nad Dieppe Baden, Homburg itd. Niema tu szulerki, która nurtuje i osławia charakter innych narodów. Przebywa tu tylko prawdziwa słabość albo flanerya, próżność, kokieterya i plotkarstwo. O! co do plotkarstwa, to Dieppe zdaje się być ziemią klasyczną. Przybywszy na parę dni dla odetchnienia powietrzem i uściskania ręki dobrego przyjaciela, nasłuchałem się tyle historyj, że już uszy zatykam. W Paryżu mówiono mi, że bale były wynalezione *pour faire de la médisance en musique*; tutaj możnaby powiedzieć, że kąpiele były wynalezione *pour faire de la médisance* przy huku morskich bałwanów. Zapewniam was, że *libretto* takiego balu, odbywającego się na terasie *Etablissement* przy świetle słońca lub księżyca, jest obszerne, urozmaicone i okraszone najbielszą solą francuzką. Wszystko tu przechodzi przez języki: czy to ubiór, piękność i maniery, czy przeszłość, teraźniejszość i przyszłość śmiertelnych. Może dla tego oblicza tutejsze są tak wesołe. Jaka różnica między dowcipkującym i śmiejącym się nieustannie Dieppe, a smętnym choć uroczym Brighton!

Wczoraj w niedzielę, mieliśmy bardzo interesującą uroczystość miejscową, bo spuszczenie na morze nowo-zbudowanéj fregaty. Był to widok wspaniały, jak jest wspaniałą każda wielka i wytrwała praca ludzka. John Lemoinne albo Broët, którzy się tu znajdują, zdadzą wam sprawę w *Débatach* z téj uroczystości, odbytéj przy blasku miejscowych piękności, a którą i państwo de Persigny zaszczycili swą obecnością. Pani de Persigny żyje tu przyjemnie, bo w towarzystwie pani Geroud swéj przyjaciółki, któréj mąż jest podprefektem miasta. Przyjaciółki i młode matki, karmią one wzajemnie swe młode dzieci, jakby chciały przekazać swą przyjaźń generacyi następnéj. Okolice Dieppe są piękne i daleko piękniejsze niż okolice Boulogne. Ruiny zamku Arques, pamiętne z wojen Henryka IVgo, miasto Eu i mały port Treport, gniazdo familii książąt Orleańskich, są codziennie zwiedzane przez wesołe bandy kąpiących się. Rolnictwo okolic, jak całéj pracowitéj Normandyi, jest wyborne. Dobrze tu, ale tylko dla słabych i dla flanerów; ludzie pracujący prędko się nudzą i uciekają do Paryża. I ja też do niego uciekam.

Z nad dolnego Dunaju 26 sierpnia.

K. H. Omer pasza we wtorek przybył do Bukaresztu. Wjazd jego na czele licznego orszaku był podobien do wjazdu rzymskiego tryumfatora. Naczelnik dzisiejszéj administracyi Kantakuzeno przyjmował go u rogatki Podu-Belik ze wszystkiemi władzami, bojarami, mnóstwem zgromadzonego ludu i milicyą wołoską. Przed rogatkami był rozbity namiot, w którym odbyło się przywitanie i przedstawianie, a stamtąd serdar przesiadł się do pojazdu p. Kantakuzeno i poprzedzony milicyą konną wołoską wjechał w miasto wśród okrzyków ludu zgromadzonego, sypanych z okien kwiatów i powiewu chustek i chorągwi. Tuż za nim jechali Halim pasza i Sadik pasza, za tymi cały orszak wodza w bogatych strojach, wśród niego kilku angielskich i francuzkich oficerów i młody Sturdza przez partyą turecką proponowany hospodar, a następnie długi szereg powozów. Omer pasza wciąż przykładał rękę do czoła oddając pokłony za serdeczne przyjęcie. Tegoż dnia odbył się przegląd przeszło 20tysięcznéj armii tureckiéj i małego oddziału wojsk francuzkich, który przy tym korpusie jest przydzielony. Wojsko to zostaje pod dowództwem Halima paszy, a mała część jego tylko stoi w mieście i po przedmieściach, reszta obozuje. Nie wiadomo czy Omer będzie czekał na przybycie fmp. hr. Coronini, zdaje się jednak, że bezzwłocznie rozpoczną się ruchy zaczepne, gdyż wielka moc wojska ciągnie ku granicy multańskiéj omijając Bukareszt. Omer bawił jeszcze 24go w swojem mieszkaniu, dawnéj rezydencyi księcia Stirbeja, a potem bar. Budberg, w klasztorze Gotroczeni.

Dnia 24go zawiadomiono już mieszkańców Bukaresztu urzędownie o bliskiém przybyciu wojsk austryackich, z zawezwaniem, aby je przyjęto dobrze, i że miastu żadne z tego powodu nieprzypadną ciężary. Główna kwatera turecka ma być przeniesiona za parę dni do Buzeo, lecz jak słychać część wojsk tureckich pozostanie załogą w mieście. O ile forma rządu się zmieni, tego jeszcze przewidzieć niemożna, zawsze jednak wpływ państw sąsiednich będzie w rządzie reprezentowany, a nawet wpływ państw zachodnich. W tym celu pozostanie tam czas jakiś Sadik pasza, którego niezmiernie dla jego łagodnego charakteru i wielkiego taktu wychwalają, tudzież spodziewają się przybycia jenerała francuskiego Letang, który ma mieć znaczny udział w urządzaniu Wołoszczyny i Multan, lubo stanowisko jego ma być więcéj dyplomatyczne niż

administracyjne. Dla tego też nie będzie on stale w Bukareszcie przebywał, owszem na krótko tylko ma tam przybyć, a z resztą trzymać się będzie głównéj kwatery austryackiéj.

Rosyanie fortyfikują całą linię Seretu, a z Braiły i Galaczu nieustąpią dobrowolnie, dla tego też zimniejsi nie tyle się już cieszą co za przyjazdem Halima paszy do Bukaresztu, kiedy mniemano, że Turcy już nie ruszą się z Wołoszczyzny. Dziś nie wiedzą czego się trzymać, bo wytrawne nawet głowy nie wiedzą jakie stanowisko zajmie Austrya w Księstwach. Licznych a sprzecznych z sobą domniemywań niepowtarzam, nadmienię tylko, że stronnictwo narodowe opuściło skrzydła i zapewne główni jego stronnicy wyniosą się do Bułgaryi. Do wojska tureckiego zapisać się chce wielu ochotników.

Wiedeń 31 sierpnia. Na dzisiejszéj giełdzie nabywacze papierów publicznych, byli dobréj myśli, bo pomimo bankructwa parę domów handlowych, kryzys się nie powiększyła, straty są nieznaczne, a termin wypłaty przypadający na wielu przemysłowych przedsiębiorstwach przeminął swobodnie. Zaufanie to wzmogło się jeszcze więcéj w skutku obiegających pogłosek o odpowiedzi z Petersburga, która lubo jest warunkowa, ma nie być zupełnie odmowna. Szczególna rzecz, że pod względem stanowiska Austryi, dwie krążą przeciwne wersye, a z każdéj z nich wysnuwają pokój. Mówią raz, że Austrya z Zachodem trzyma ściśle, że jenerał francuzki Letang w przejeździe do głównéj kwatery bar. Hessa, miał się z p. ministrem spraw zagranicznych porozumieć względem zabezpieczenia Księstw Naddunajskich w razie zaczepnych kroków wojennych przeciw Rosyi ze strony wojsk sprzymierzonych; to znowu, że Rosya odstąpiła Austryi protektoratu nad Księstwami, jeżeli ta pozostanie neutralną. Pożyczka nowa dziś zamkniętą została; a lubo nieznana jéj summa ogólna, zdaniem powszechném wyniesie ona bez mała maximum rozpisanéj pożyczki tj. blisko 500 milionów złr. Dzisiejszy wykaz zamieszcza przybytek 1 miliona złożonego przez J. C. W. Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana, z funduszów przeznaczonych na budowę kościoła składkowego w Wiedniu.

— Książe Gorczaków zamówił sobie mieszkanie, które obecnie zajmuje w hotelu „pod Cesarzem Rzymskim“ na całą zimę, lecz za parę dni wyjedzie na czas jakiś do Stuttgardu. Baron Meyendorff spodziewany w Wiedniu w niedzielę, gdzie załatwić ma prywatne swoje sprawy. Poseł pruski hr. Arnim, odbywa częste i długie narady z ks. Gorczakowem.

Turcya.

Z Warny donoszą 24 sierpnia drogą lądową, że floty powoli wypływają z portu. Naprzód wyszło pięć okrętów wojennych i popłynęło ku Sulinie, za niemi 24go sześć innych wyruszyło. Okręty wszystkie obsadzone wojskiem lądowem. W Odessie widziano już 20go okręty nieprzyjacielskie zapewne z tych które krążą po morzu. Gdy te jednak nie zatrzymały się długo, ogłoszono w mieście, iż nieprzyjaciel przekonany o przewadze sił rosyjskich nie śmiał zbliżyć się do portu. W Balczyku nie masz już okrętów, wszystkie wyszły na morze i udały się jak twierdzą pod Akarman. Widziano także okręty angielskie na wysokości Oczakowa, a raczej Kinburnu.

— *Fremden Blatt* podaje zupełnie inną wersyą pożaru w Warnie. Zaprzecza on aby Grecy podłożyli ogień, owszem twierdzi, że ogień przez Turków podłożony był przez zemstę. Rzecz tak się miała: między żołnierzami tureckimi i żuawami francuskiemi przyszło do krwawéj bitki w skutku któréj 12tu żuawów padło na placu lub ciężko ranionych było. Kiedy zamieszanie coraz się zwiększało, a warty francuskie przypadły aby ocalić resztę żuawów i aresztować burzycieli, Turcy zbiegli się dla obrony swoich kolegów i wyznawców, i przez zemstę podłożyli ogień w magazynach angielskich i francuskich. Płomień rozszedł się z niesłychaną szybkością i trwał 18cie godzin, a dopiero po niezmiernych usiłowaniach wojsk posiłkowych zdołano go uśmierzyć. Większa część (?) miasta stała się pastwą płomieni. Szkody pomienione przez sprzymierzonych liczyć można na 18—20 milionów franków, szkody prywatne jeszcze niewiadome. Energicznéj tylko i oględnéj czynności jen. Canrobert zawdzięczać trzeba, że ocalono wielkie składy prochu i zapasy żywności, a przeto że większego jeszcze unikniono nieszczęścia.

— *C. Z. Cor.* zapewnia, że z dobrego wiadomo jéj źródła, iż w Rzymie zajmują się przywróceniem zakonu Maltańskiego w Jerozolimie, dla obrony kościoła katolickiego przeciw wyznaniu grecko-rosyjskiemu, i że niezadługo zakon ten pojawi się w Syryi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Ulubiony poeta Kondratowicz (Syrokomla), dorobił kilka zwrotek do znanéj melodyi: „Wlazł kotek na płotek,“ przeznaczonych do Śpiewnika Każyńskiego, który obecnie wychodzi w Petersburgu. Nic nieznaczące wyrazy téj piosnki umiał Syrokomla dziwnie rozprowadzić w następujący wiersz:

„Wlazł kotek na płotek i mruga,“
Piękna to piosenka niedługa.
My temu chytremu kotkowi,
I sami odmrugnąć gotowi,
A żaden nie zgadnie, nie zoczy,
Co sobie powiemy przez oczy,
Tak migniem figlarnie i zdradnie,
Że człowiek sam siebie nie zgadnie.
W tém sekret, w tém cała zasługa,
Wlazł kotek na płotek i mruga.
Ej kotku, ty kotku filucie,
Czy mruga w twych oczach uczucie,
Czy zdrada głęboka, a słodka,
Zwyczajnie jak w oczach u kotka;
Czy mrugasz nieszczerze czy szczerze,
Ja zawsze kotkowi uwierzę,
I wzajem domrugnę tak ładnie,
Że kotek nic wcale nie zgadnie,
W tém sekret, w tém cała zasługa,
Wlazł kotek na płotek i mruga.
A kiedy kotkowym zwyczajem,
Zawiedziem i zdradziem się wzajem,
Niech żaden się na to nie żali,
Bo myśmy oboje mrugali,
Na zręczne mruganie z ukradka,
Nikogo nie znajdziem na świadka,
Kto widział nie zgadnął co znaczy,
Bo coraz mrugamy inaczéj;
W tém sekret, w tém cała zasługa.
Wlazł kotek na płotek i mruga.

— Mimo dziwactw amerykańskich członków kongresu i języka ich pozbawionego hamulca, jakim się nieraz na hańbę parlamentarnego życia nawzajem częstują, zaszła wszelako niedawno tam scena, która wielkie wywołała zgorszenie. Właśnie posiedzenie kongresu się skończyło i prezydent Pierce wychodził z kapitolu, kiedy mu w przedsionku zaszło drogę trzech reprezentantów dobrze podchmielonych, z których Jeffards z Charlestown zapraszał prezydenta w imieniu swoich towarzyszy na szklankę groku. Prezydent podał z nich każdemu rękę zwyczajem tamecznym i wymawiając się, że nie ma czasu, gdyż czekają na niego ważne sprawy, wsiadać zamierzał do powozu, gdy rzucono nań jajem gotowaném tak, iż mu kapelusz spadł z głowy, a Jeffards w téj saméj chwili począł miotać na niego obelgi. P. Pierce zawołał na konstabla i kazał reprezentanta aresztować. Jeffards przyprowadzony przed sędziego, zaklinał się, że nie on cisnął jajem, a kiedy słowom jego nie chciano dać wiary dobył scyzoryka z kieszeni i zadał sobie parę ran pod gardłem. Było mu rzeczywiście potrzeba upuścić nieco krwi, bo się zaraz uspokoił, dał sobie ranę obwiązać i zaprowadzić się do więzienia, gdyż nikt nie chciał dać za nim rękojmi prawem wymaganéj. Wypuszczono go wszakże zaraz za wstawieniem się prezydenta, który nie chciał dochodzić daléj obrazy sobie wyrządzonéj.

— Dnia 15 sierpnia powstał pożar w jednym domu w Marsylii na ulicy Beauveau. Pompiery rzucili się na ratunek, ale ogień, który wewnątrz domu wybuchnął, nie dozwolił im się do wszystkich mieszkań dostać, i w chwili kiedy się zajęto gaszeniem schodów, kobieta jedna ukazała się w oknie czwartego piętra dając znaki, bo głosu jéj nie było słyszeć, iż nie ma którędy uciekać i załamawszy ręce, przechyliła się, żeby się rzucić na bruk. Krzyk straszny rozległ się w tłumie, ale nie wiedziano jak jéj poradzić, bo drabiny tylko pod drugie piętro dostawały. Wtedy przecisnął się jakiś mężczyzna opasany powrozem, posunął drabinę ku rynnie ściekowéj, wszedł na nią na sam szczyt, a potém objąwszy rynnę obu rękoma, plózł się po niéj w górę, odpoczął na trzeciém piętrze i dostał się do najbliższego oka, w którém właśnie stała owa rozpaczająca kobieta. Wszyscy zdumieli na tę odwagę, ale bardziéj jeszcze, kiedy niebawem pojawił się ten sam śmiałek, mając na ramionach przywiązaną kobietę i tą samą drogą spuścił się na dół, gdzie z poszarpaną odzieżą i skrwawionemi rękami stanął bezpiecznie wraz z ocaloną przez siebie.

— Dr. C. A. Mebold redaktor *Gazety powszechnéj* Augsburgskiéj umarł 21go sierpnia w Sztuttgardzie na cholerę, powracając z kąpiel. W Paryżu cholera również kilka znanych osób zabrała. Proudhon przetrzymał jéj napad, ale córka jego padła ofiarą téj choroby; również jeden z redaktorów *La Patrie* p. Paillet umarł na cholerę. Dziennikom francuzkim zakazano pisać o stanie téj choroby, przez co bardziéj jeszcze zatrważające wieści o jéj grasowaniu krążą i trwogą nabawiają umysły. W München umarł również w skutku napadu cholery hr. Ludwik Arco, mąż zmarłéj już księżnéj Maryi Leopoldiny, wdowy po Elektorze Bawarskim.

— Po zmarłym dyrektorze Carl został ogromny majątek, najmniéj 2 miliony złr. wynoszący. W tych dniach otwarto testament jego. Zostawił on żonę i sześcioro dzieci uznanych, między które majątek podzielił; żonie dożywocie 4,000 złr., część sreber, klejnoty i 12,000 gotówką; aktorowi Scholz 600 złr. dożywocia. Budynek teatralny liczył w wartości pół miliona złr. i zastrzegł, aby tylko pół roku zostawał on pod administracyą spadkobierców. Jeśli w tym przeciągu czasu nie znajdzie się nabywca lub przynajmniéj dzierżawca, budynek ten zamieniony ma być na dom mieszkalny, i w tym celu testator złożył fundusz 160,000 złr. Zmarły posiadał 17 domów w Hietzing i około 900,000 złr. w papierach publicznych.

— *Gaz. des Hopitaux* donosi, że Dr. Roger w Paryżu przepisał jednemu choremu jak zwykle w cholerze ipekakuanę do zażycia. Chory zamiast zażyć proszek, wąchał go mocno, w skutku czego porwało go kichanie prawie spazmatyczne, co w krótkim przeciągu czasu sprowadziło zbawienne przesilenie choroby i wreszcie zupełne wyzdrowienie.

— W jednym z największych zakładów przemysłowych w Górnym Szląsku pod Bytomiem, zwany „Laurahütte,“ zdarzył się w dniu 25 sierpnia smutny wypadek. Jeden z licznych kotłów parowych téj fabryki pękł, rozwalił mur go otaczający, zabił trzech robotników na miejscu, a trzech tak ciężko poranił, że nazajutrz żyć przestali; siódmy robotnik okropnie jest poparzony.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim:* P. Aleksander Zdanowicz nauczyciel historyi w Instytucie Szlacheckim w Wilnie, skreślił nader ciekawe i nauczające sprawozdanie o dziele Józefa Kremera, p. n. „Wykład systematyczny filozofii,“ obejmujący wszystkie jéj części w zarysie. Sprawozdanie to wszakże należy uważać za krytyczny rozbiór, w którym oddając sprawiedliwość zaletom dzieła, wytyka zarazem i błędy jego; a w końcu oświadcza, że dzieło Kremera prócz wielu innych, ma jeszcze i tę niemałą wartość, że pierwsze daje dokładne pojęcie o filozofii tegoczesnéj, uprawianéj za granicą, z tą jeszcze dla nas korzyścią, że jest oczyszczona ze wszystkich plew panteizmu, które tamtą oszpeciły.

— W dniu 29 sierpnia pękł kocioł machiny parowéj na tartaku fornierów w Szczecinie. W skutku tego wybuchu zawalił się cały dom trzechpiętrowy, którego pierwsze piętro zajmowała drukarnia gazety „Norddeutsche Zeitung.“ Wypadek ten zdarzył się zanim jeszcze zecerowie poschodzili się do drukarni, i temu przypisać należy, że tylko 5 osób zostało zabitych, a 9 rannych. Między pierwszemi jest jeden zecer gazety. Gazeta przez parę dni nie będzie wychodzić, zanim się urządzi w innéj drukarni.

Przyjechali od d. 1go do 2go września.

HOTEL POLLERA. Heardt Józef urz., Mayr Otton kapit. z żoną i synem, Machold Józef oficer z Wiednia. Sudlatschek Karol urz. z ministerium z Czech. Himl St. wł. dóbr z córką, Scherner Teodor speditor z Prus. Haëyr Ludwik administr. z Płok. Gloesel Karol inspektor z Mysłowic. Koźmian Stanisław wł. dóbr z Wrocławia. Schumacher Fr. kupiec z Ołomuńca. Rzehak Emerych urzęd. z Węgier. Ruf Anna żona oficera, Kutschera Anna wł. domu z Berna. Modelski Julian wł. dóbr z Galicyi. Westenholz kupiec z Marienbadu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Traczewska Leokadya właśc. dobr z Brzozowa.

HOTEL ROSYJSKI. Wincenty Rogaliński wł. dóbr z Galicyi. Rozalia Thrien z domu bar. Burgberg żona c. k. urz. wojenno-polowego, Aloizy Thrien c. k. kadet z Wiednia. Jan Jugl c. k. kadet z Pragi. Marya Lafitte kapitalistka z Berlina.

HOTEL SASKI. Leopold Eikher c. k. kapit., Franciszek Lamatsch c. k. rotm. ze Stanisławowa. Antoni Christ majster piekarski z Bochni. Bernard Woll dzierz. dóbr z Cierkew. Romar Konstanty właścic. dóbr z Jadłownika. Stanisław Brandys wł. dóbr z Kalwaryi. Konstanty Wiśniewski komisarz dóbr z Wojnicza.

Wyjechali. Hr. Sołtyk Henryk do Drezna. Wygrzywalski Roman do Tryestu. Malinowski Jan do Marienbadu. Osiecki Jan, Dochtorowicz Irena do Wiednia. Ripper Franciszek do Ołomuńca. Klingenstein Bernard w W. Ks. Badeńskie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 1go września. W tym tygodniu dużo zwieziono pszenicy z Królestwa Polskiego na granicę, ceny znów znacznie się zmieniły, gdyż znaczne massy ziarna zakupiono w Wolbromie i Będzinie do Prus, a w Michałowicach nawet i Baranie zamówiono także wiele i zboże to pójdzie transito przez Kraków do Prus, gdzie w skutku wylewów na Szląsku, miejscowa produkcya nie wystarcza. Ceny w Prusach poszły w górę. Na granicy płacono 42 do 48 złp., gdy zeszłego tygodnia najwyższa cena była 40. Ceny te jednak są bieżące, na oddalone zamówienia nie chciano się względem cen umawiać, gdyż nie wiedzą z pewnością czy z innych stron nie nadejdą transporta do Wrocławia, coby wpłynęło na zniżenie się cen. Tu w Krakowie na targu pod wpływem tego wywozu do Prus, ceny znów się podniosły. Zakupowano także trochę do Biały. Płacono w przecięciu od 14, 15 do $15^{1}/_{2}$ złr. Wykupiono prawie wszystko. Żyta mało się na targu pokazało, z Galicyi nic nie zwożą, a cały dowóz idzie z obwodu Krakowskiego, głównie przez włościan. Płacono je po $10^{1}/_{2}$, $10^{3}/_{4}$ 11 złr., a nieco lepsze ziarno do $11^{1}/_{2}$. Piękne ziarno wcale się nie pojawiło na targu. W Królestwie Polskiém natomiast żyto bardzo tanie; w okolicy Pińczowa i Działoszyc sprzedawano je na miarę warszawską 16 do 18 złp., a było go niezmiernie wiele tak, iż kupca nie znaleziono na wszystko. Jęczmień płacono tam najpiękniejszy po 2 ruble, a tu między 7 do 8 złr. Rzepak zupełnie bez pokupu i parę set korcy czeka na kupca, chcą zań $10^{3}/_{4}$ do $11^{1}/_{4}$ złr., ale nie chcą tyle dać.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 2go września:* — Metaliki 5-procent. 85. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $74^{5}/_{8}$. Metaliki 4-pr. $66^{3}/_{4}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2^{1}/_{2}$-pr. $48^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302.— Augsburg $116^{1}/_{8}$. — Londyn 11 kr. 18. — Paryż $135^{1}/_{2}$. Akcye Bankowe 1271. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 2 września. Bankn. austr. ż. $94^{3}/_{4}$ płacą 94. — Pruski kurant żądają 110 płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. 103 płacą $102^{1}/_{3}$. — Cwancygery nowe żąd. 111 pł. 110. — Cwancygiery stare żąd. 111 pł. 110.— Imperyały ż. 35 4, pł. $34^{4}/_{5}$.— Dukaty austr. i hol. ż. $20^{1}/_{4}$ pł. $19^{3}/_{4}$. — 20-franki ż. $34^{4}/_{5}$ pł. $34^{1}/_{3}$. Listy zast. pol. żąd. 99 płacą $98^{1}/_{2}$. — Listy zast. gal. żąd. 90 pł. 89.

Kurs lwowski d. 30 sierpnia. Dukat holend. 5 złr. kr. 19. — Dukat ces. 5 złr. 25 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 18 kr. — Rubel ros. 1 złr. 47½ kr. Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 19 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. 89 kr. 15. — Dawano za 100 złr. 88 kr. 45 Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 1 września. Metaliki $85^{1}/_{8}$. Nowa pożyczka $74^{1}/_{8}$. — Akcye Banku wied. 1276. — Akcye kolei żelaz. półn. $174^{3}/_{4}$. — Agio od złota 20— od srebra 16. — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Nowa pożyczka 1854 r. $95^{1}/_{2}$.

Kurs wrocławski z d. 1go września. — Banknoty austr. $87^{2}/_{3}$ ż. — Banknoty pol. 92 ż. — Listy zast. polsk. dawne $90^{1}/_{2}$ ż. — nowe — d. — Listy zast. pozn. $100^{3}/_{4}$ d. — dto. $3^{1}/_{2}$-proc. $92^{3}/_{4}$ d. — Koléj Krak. gór. Szląska. 85 ż.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 sierpnia. Dzisiejszy *Monitor* donosi z Yrun z dnia wczorajszego: Wyjazd królowéj Krystyny w d. 28 b. m. był powodem niepokojów w Madrycie, które gwardya narodowa przytłumiła.

Paryż 1go września. Cesarz wyjechał wczoraj wieczór do Boulogne. Pożyczka austryacka mocno na giełdzie poszukiwana.

Gdańsk 1go września. Parowiec „Buldogg“ opuścił flotę 30go, i przywiózł wiadomość, że Rosyanie zburzyli zupełnie Hangö. Wojska znów wysiadły w Bomarsund. Admirał Parseval Deschênes i jen. Baraguay powrócili z rekonesansu.

Tryest 31 sierpnia. Według *Portofoglio Maltese* miały zajść w Mesynie 11go i 12go b. m. zaburzenia z powodu wysadzenia na ląd żołnierzy przybyłych z Neapolu, lecz je niebawem przytłumiono, przyczém wszakże poniesiono niejakie straty. Również w Catanea, jak to samo pismo donosi przyjść miało do zaburzeń. Wszakże wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Trebizonda 15 sierpnia. Z powodu obecnego stanowiska wojsk rosyjskich w Azyi, przerwana została komunikacya tak handlowa jak i osobowa z Persyą.

Z nad Dunaju dochodzą wiadomości o ciągłém gromadzeniu się wojsk rosyjskich nad rzeką Kamazeu powyżéj Oraszu, tudzież w pobliżu ujść Dunaju. U rzeki Buzeo zdarzają się niekiedy drobne utarczki forpoczt tureckich i rosyjskich. Z Adryanopolu przeznaczone są wojska do Dobruczy, miejsce ich zajmą kadry nowych pułków, do których przybywają rekruci.

Najświeższe doniesienia drogą lądową z Konstantynopola dochodzą do 25go. W tych dniach nic tam nowego niezaszło. Floty z Warny i Balczyku po części już wypłynęły na morze, a 26 zupełnie wyjdą z tych portów. Większa część okrętów udała się jak mniemają ku brzegom besarabskim.

Admirał Stopford, jak donosi *Gazeta Tryestska*, popłynął do eskadry angielskiéj na morze Czarne. Pułkownik Williams udał się jako komisarz angielski przy armii tureckiéj pod Karsem, na parowcu *Hygflyer* do Warny do lorda Raglan. Parowiec *Emperor* wziął z sobą na linę w Malcie 30 szalup kanonierskich, ale tylko z 15toma przybył do Stambułu, reszta w drodze się urwała. Z Tulonu przybyły parowce francuzkie *Montezume* i *Panama*, przywiozłszy do Konstantynopola amunicyę i 600 majtków, i udały się ztamtąd do Warny.

Lloyd donosi ze źródła jak mówi oficyalnego, iż marszałek St. Arnaud miał pożegnanie u Sułtana i odjechał ztamtąd do armii dla objęcia naczelnego dowództwa.

Dnia 17 sierpnia podłożono znów ogień w Warnie, lecz szczęściem żołnierz angielski schwytał jednego Greka na gorącym uczynku.

Z Krymu wywieziono wszystko w głąb kraju; kobiety, dzieci, starców i dobytek; zostali tylko młodzi zdolni broń nosić. Tak przynajmniéj donoszą ze Stambułu.

Dzienniki norwegskie zapewniają, iż na zebraniu Storthingu przedłożone być mają propozycye królewskie tyczące się przyzwolenia na podniesienie ze skarbu pewnéj summy celem dalszych uzbrojeń w interesie „utrzymania neutralności“. Gdyby te propozycye miały się opóźnić, Storthing nie będzie rozwiązany w dniu oznaczonym (4go września). Donoszą także, że dla uzyskania tych summ król osobiście przybędzie do Chrystyanii. Dzienniki szwedzkie wspominają wprawdzie o téj propozycyi na sejm norwegski, ale zdaniem ich cel uzbrojenia ma być właśnie wojenny, dla połączenia się z mocarstwami zachodniemi.

W Danii sprawa konstytucyi nie jest jeszcze zakończoną. Partya duńska nie zadowolona z połączenia się z księstwami, przez co wpływ antiliberalny na rząd i wpływ Związku niemieckiego na sprawy duńskie nazbyt mogą być przeważne. „Towarzystwo dawnéj ustawy zasadniczéj“ gotuje wotum nieufności dla gabinetu i zbiera składki na urzędników oddalonych przez rząd. Siedmiu członków podpisało zaraz w tym celu po tysiącu talarów. Stowarzyszenie to uznało dzisiejszą konstytucyę za żadną i nieważną, i przyrzekło wspierać sejm przeciw radzie państwa. Madwig oddalony z rady państwa, a profesorowie Clausen, Larsen i Biering, złożyli mandaty swoje z Izby.

Ami de la Religion donosi, że Papież nakazać ma powszechny jubileusz w październiku lub listopadzie dla ubłagania Najwyższego o przywrócenie pokoju między książętami chrześciańskiemi; o uspokojenie ducha zamieszek i buntu; o usunięcie klęsk głodu i cholery; o oświecenie Papieża Duchem świętym w kwestyi dogmatycznéj Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny. Zarazem powołani być mają do Rzymu wszyscy biskupi na uroczyste zgromadzenie gdzie obwieszczona będzie wiara Kościoła w tym względzie. *Decretum fidei* ogłoszone byłoby 8go grudnia tj. w dzień Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny.

W Rimini zaszły nowe polityczne morderstwa, których ofiarą padli inspektor Latini i podsekretarz municypalny, a kasyer miejski raniony został na ulicy. Kilka osób w skutku tego aresztowano.

URZĘDOWE.

(825) Kundmachung. (2-3)

[N. 20,113.] In Folge des Erlasses des h. k. k. Finanz-Ministeriums vom 13 August 1854 Z. 14528 F.M. wird die nachstehende von der königl. preussischen Hauptverwaltung der Staatsschulden unterm 6ten Juli l. J. erlassene Bekanntmachung des Präklusivtermines zum Umtausche der königl. preussischen Kassenanweisungen vom Jahre 1835 mit Beziehung auf die hierortigen Verlautbarungen vom 19ten October 1853 Z. 19,340 und vom 4ten April 1854 Z. 7091 zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Landes-Regierung
Krakau am 20ten August 1854.
Der Landes-Praesident *Franz* Graf *Mercandin.*

Bekanntmachung

des Präklusivtermines zum Umtausche der Königl. Preussischen Kassenanweisungen vom Jahre 1835.

In Gemässheit des Gesetzes vom 19ten Mai 1851 (Gesetz-Sammlung Seite 335.) sind durch unsere Bekanntmachungen vom 12 September v. J. und 2ten März d. J. die Inhaber Königl. Preussischer Kassenanweisungen d. d. den 2ten Jänner 1835 aufgefordert worden, dieselben gegen neue, unter dem 2ten November 1851 ausgefertigte Kassenanweisungen von gleichem Werthe entweder hier bei der Kontrolle der Staatspapiere, Oranienstrasse N. 92, oder in den Provinzen bei den Regierungs-Hauptkassen und den von den Königlichen Regierungen bezeichneten sonstigen Kassen umzutauschen. Zur Bewirkung dieses Umtausches wird nunmehr ein letzter und präklusivischer Termin.

auf den 31ten Jänner k. J.

hierdurch anberaumt. Mit dem Eintritte desselben werden alle nicht eingelieferte Königlich Preussische Kassen-Anweisungen vom Jahre 1835 ungültig, alle Ansprüche, aus denselben an den Staat erlöschen, und die bis dahin nicht umgetauschten alten Kassenanweisungen werden, wo sie etwa zum Vorschein kommen, angehalten und ohne Ersatz an uns abgeliefert werden.

Jedermann wird daher zur Vermeidung solcher Verluste aufgefordert, die in seinem Besitze befindlichen Kassenanweisungen vom Jahre 1835 bei Zeiten, und spätestens bis zum 31ten Jänner 1855 bei den vorstehend bezeichneten Kassen zum Umtausch gegen neue Kassen-Anweisungen einzureichen.

Berlin den 6ten Juli 1854.
Hauptverwaltung der Staatsschulden.
Natan. Rolcke. Gamet. Nobiling.

Obwieszczenie

W skutek rozporządzenia w. Ministerstwa skarbu z dnia 13go sierpnia r. b. N. 14,528. F. M., a odnośnie do tutejszych obwieszczeń z dnia 19go października 1853 r. N. 19,340 i 4go kwietnia r. b. N. 7091, podaje się następujące ogłoszenie król. pruskiego głównego zarządu długów państwa z dnia 2go lipca 1854 r. dotyczące się ostatecznego terminu do wymiany król. pruskich biletów bankowych (Kassen-Anweisungen) z 1853 roku do publicznéj wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego.
Kraków dnia 20 sierpnia 1854.
C. k. Prezydent kraju
Franciszek hrabia *Mercandin.*

Ogłoszenie

ostatecznego terminu do wymiany król. pruskich biletów bankowych (Kassen-Anweisungen) z roku 1835, stósownie do przepisu z dnia 19 maja 1851 (zbioru praw stronnica 335) posiadacze król. pruskich biletów bankowych (Kassenanweisungen) d. d. 2go stycznia 1835 r., naszemi ogłoszeniami z 12go września 1853 roku i 2go marca r. b. wezwani zostali, by téż bilety na nowe z dnia 2go listopada 1851 r. równéj wartości, albo tutaj w kontroli papierów rządowych (Oranienstrasse N. 92) lub też na prowincyach w głównych kasach rządowych i kasach przez rządy pruskie oznaczonych, zamienili.

Do zdziałania téjże zamiany, oznacza się ostateczny termin

do dnia 31 stycznia 1855 roku.

Wszystkie król. pruskie bilety bankowe (Kassenanweisungen) z roku 1835, które do zapadnięcia tegoż terminu niewpłyną, stają się nieważne, wszelkie pretensye do Rządu z tego powodu gasną po upływie tego terminu, niemniéj wszystkie do tegoż czasu niezamienione dawne bilety, będą przy okazaniu zatrzymane i bez wynagrodzenia nam odesłane.

Wzywa się więc każdego, by w celu uniknienia podobnéj straty wszystkie w posiadaniu miane bilety z roku 1835 (Kassenanweisungen) zawczasu a najpóźniéj do 31go stycznia 1855 r. w kassach wyżéj oznaczonych na nowe tegoż rodzaju zamieniał.

Berlin dnia 6 lipca 1854 r.
Główny zarząd długów Państwa.
Natan. Rolcke. Gamet. Nobiling.

N. 247. Kundmachung. (819-3)

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass in Absicht der Vergebung der Beköstigung im hierortigen christlichen Civil-Spitale für die hierortigen Armen und Kranken am 19ten September 1854 um 10. Uhr Vormittags in der hierortigen Spitals-Kanzlei eine Licitation abgehalten werden wird.

Hievon werden Licitationslustige mit dem Bemerken verständiget, dass das Vadium 100 fl. C. M. beträgt und dass die Licitations-Bedingnisse in der h. o. Kanzlei jeder Zeit, zur Einsicht bereit liegen.

Endlich wird bekannt gemacht, dass die Verpflegskosten
im Jahre 1851 die Summe . . . . . . 2696 fl. C. M.
„ „ 1852 „ „ . . . . . . 3275 „
„ „ 1853 „ „ . . . . . . 4123 „
und im 1ten Semester 1854 die Summe . 3853 fl. C. M. betragen haben.

Von der Armen Instituts Commission.
Tarnów den 16ten August 1854.

N. 20,095. Kundmachung (803-3)

An der Universität in Lemberg ist die Stelle eines Mechanikus in Erledigung gekommen, womit ein jährlicher Gehalt von 288 fl. CMze, 10 Klafter Holz, Kerzenrelutum im Betrage von 6 fl. 40 kr. und Holzspaltenrelutum im Betrage von 6 fl. 40 kr. CMze nebst freier Wohnung im Universitätsgebäude verbunden ist. Hiebei wird bemerkt, dass der Holzspalterlohn und das Kerzenpauschale nicht als Emolumente der erwähnten Stelle, sondern als ein Erforderniss der mechanischen Werkstätte und des phisikalisch-chemischen Laboratoriums sistemisirt worden sind. Bewerber um diese Stellen haben ihre, mit den erforderlichen Nachweisungen über die Befähigung für dieselbe versehenen Gesuche längstens bis Ende September d. J. durch ihre vorgesetzte Behörde, falls sie in öffentlicher Dienstleistung stehen, sonst aber unmittelbar an diese k. k. Statthalterei zu leiten.

Von der k. k. Statthalterei.
Lemberg am 5ten August 1854.

(832) Kundmachung (1)

[N. 16449.] Zur Beschleunigung des Ankaufes der noch erforderlichen Artillerie Zug- und Reit-Pferde, dann Cavallerie Remonten, findet man die Remonten-Assent-Plätze Bochnia, Lemberg und Czernowitz wieder in das Leben treten zu lassen.

Wovon die Verlautbarung mit dem Beifügen geschieht, dass in den genannten Stationen, so wie früher, Remonten angekauft werden.

Vom k. k. Reserve-Truppen-Commando der IV. Armee.
Lemberg am 20ten August 1854.

Uwiadomienie.

Dla przyspieszenia pokupu jeszcze potrzebnych dla artyleryi pociągowych i wierzchowych koni, tudzież remont dla kawaleryi, miejsca dla asenterowania tych remont w Bochni, Lwowie i Czerniowcach na nowo przeznaczają się.

O czém z tym dodatkiem do wiadomości podaje się, że w wymienionych stacyach tak jak przedtem remonty zakupione będą.

Od c. k. komendy rezerwowéj IV. armii.
Lwów dnia 20 sierpnia 1854.

(830) Wezwanie Edyktalne. (2-3)

CES. KRÓL. TRYBUNAŁ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na skutek wniesionego żądania przez Henryettę hr. Kuczkowską Kazimierza hr. Kuczkowskiego małżonkę właścicielkę dóbr Wola Justowska z przyległościami: Chełm, Zakamycze i Przegorzały w okręgu Wielkiego Księstwa Krakowskiego w g. VIII. Zwierzyniec położonych, która ostatecznie ma sobie przyznaną z dóbr wymienionych całkowitą indemnizacyę, w kapitale 46,168 złr. 45 kr. — w rentach resztujących za czas od 16 maja 1848 do końca października 1854 r. summę 6659 złr. 26¾ kr. obliczonych i summę 792 złr. 55 kr. za czynsze gruntowe erbpachtowe w Chełmku z procentami od 1 listopada 1854 r. rachować się mającemi, należącą się i uznaną stanowiącą razem summę 53,621 złp. 6²/₄ kr. a to dwiema postanowieniami c. k. Kommissyi Indemnizacyjnéj w d. 26 lipca 1854 do l. 1616 w Krakowie wydanymi, a gdy kapitał indemnizacyjny w moc rezolucyi c. k. Trybunału z dnia 8 marca 1854 r. N. 1367 wydanéj w porządku §. 2 Najwyż. Patentu z daty 8 listopada 1853 roku od gruntu dóbr Wola Justowska z przyległościami pod d. 10 marca b. r. w księdze XXXIII dokumentów do l. 152, w aktach hipotecznych już oddzielonym został, przeto c. k. Trybunał postępując w duchu §. 7, 8 i 9 Najwyż. Patentu wyżéj powołanego, wzywa wszystkich wierzycieli i prawa rzeczowe do wymienionych dóbr mających, ażeby w terminie dni 60 a najpóźniéj po dzień 3 listopada b. r. z prawami swemi do c. k. Trybunału Wiel. Księstwa Krakowskiego pod rygorem skutków prawnych §em 13 i 21 rzeczonego Najwyż. Patentu przewidzianych zgłosili się i zgłoszenia swe w zastósowaniu się do §. 11 i 12 tegoż patentu uczynili.

Osnowa powołanych wyżéj §§. jest następująca:

§. 11. Zgłoszenie może być uczynione ustnie lub na piśmie, obejmować powinno:

a) dokładne wymienienie imienia i nazwiska, tudzież zamieszkania (numer domu) zgłaszającego się, albo też jego pełnomocnika, który w urzędową i według przepisów ustawy zdziałaną plenipotencyę zaopatrzonym być powinien;

b) ilość żądanéj wierzytelności hipotecznéj, tak co do kapitału jako też zaległych procentów, o ile procentom tym służy równe prawo bezpieczeństwa hipotecznego, jak i kapitałowi;

c) wymienienie pozycyi hipotecznéj produkowanéj wierzytelności; — nareszcie

d) jeżeli produkujący zamieszkałym jest poza granicą juryzdykcyi sądu przed którym odbywa się postępowanie, wymienienie osoby w téjże juryzdykcyi zamieszkałéj i do odbierania sądowych rozporządzeń umocowanéj,— w razie bowiem przeciwnym, rozporządzenia te produkującemu przez pocztę, z takim samym skutkiem prawnym jak gdyby mu do rąk własnych wręczone były, przesłaneby być musiały.

§. 12. Produkcye czynione w imieniu bezwłasnowolnych, tudzież w imieniu gmin lub innych korporacyj, w imieniu funduszów zostających pod administracyą lub kontrolą publiczną; w imieniu wreszcie fideikommissów itp. dopełnione być winny przez właściwych zastępców i organa, jakie według szczególnych obowiązujących ustaw istnieją.

§. 13. Kto w przepisanym terminie nie zgłosi się z produkcyą, będzie uważany tak jak gdyby na przeniesienie swojéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny w przypadającéj na niego kolei zezwolił. Niezgłaszający się taki niebędzie więcéj słuchanym i ulegnie skutkom które w §. 21 na niestawających na terminie zawezwanych hipotecznych wierzycieli są postanowione. W razie sporu co do należności nieprodukowanéj wierzytelności, albo też co do jéj pozycyi hipotecznéj, zastósowane będą przepisy §§. 37 i 38go Najw. Patentu.

§. 21. Jeżeli wierzyciel należycie wezwany niestawi się, ani osobiście ani przez pełnomocnika, naówczas będzie tak uważanym jak gdyby na przeniesienie swéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny, w kolei z pierwszeństwa hipotecznego wynikającéj, wyraźnie zezwolił.

§. 27. Wierzyciel taki traci prócz tego prawo wnoszenia obron, lub użycia jakiego środka prawnego przeciw układom przez strony stawające w duchu §. 5go Patentu z dnia 23 września 1850 roku zawartym, pod warunkiem, że wierzytelność jego w kolei pierwszeństwa hipotecznego na kapitał indemnizacyjny przeniesioną, albo też według przepisu §. 27go na gruncie zabezpieczoną zostanie.

W razie sporu o rzeczywistość wierzytelności, albo o jéj hipoteczną pozycyą, Sąd postąpi sobie wedle przepisów §§. 37 i 38.

Środki prawne mające na celu usprawiedliwienie niestawiennictwa na audyencyi, nie mają miejsca.

Kraków dnia 30 sierpnia 1854 r.
Sędzia prezydujący A. Karwacki.
Sekretarz W. Płonczyński.

N. 6406. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (821-3)
Wielkiego Księstwa Krakonskiego.

W myśl art. 12 ust. hip. z 1844 roku i po wysłuchaniu wniosku c. k Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po ś. p. Janie Rajtarze składającego się z gruntu w wsi Krowodrzy w gm. VIII. Zwierzynieckiéj położonego, l. 108 kadastru oznaczonego, aby w terminie miesięcy trzech z pretensyami swemi do c. k. Trybunału się zgłosili, w przeciwnym razie spadek ten podającemu Antoniemu Rajtarowi przyznanym będzie.

Kraków dnia 17 Sierpnia 1854 r.
Sędzia prezydujący Brzeziński.
Sekretarz W. Płonczyński.

N. 238. C. K. SĄD POKOJU (828--3)
Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ustawy o włościanach usamowolnionych i na zasadzie art. 12 ust. hip. z roku 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po ś. p. Marcinie Chyłce włościaninie z attynencyi Kopaniec do wsi Mogiły należącéj pozostałego, z domu i gruntu mórg 3ch pod pozycyą 17stą tabelli zapisanego składającego się, ażeby z takowemi w ciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem zakreślonego terminu spadek rzeczony zgłaszającemu się synowi Adamowi Chyłce w zupełności przyznanym zostanie.

Kraków dnia 26 sierpnia 1854 roku.
P. Slizowski, W. Korczyński P. S.

Obwieszczenie.

W dniu 12tym września 1854 r. tojest we wtorek o godzinie 10téj rano w Krakowie w rynku głównym przed Sukiennicami w miejscu właściwém sprzedane będą przez licytacyą publiczną meble oraz różne srebra, jako to: maszyna do herbaty (czajnik) i srebra stare — razem grzywien 57. O czém chęć kupna mających zawiadamiam.

Kraków d. 26 sierpnia 1854.
(831-1-3) Siermontowski, c. k. kom. sądowy.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	332‴04	+15°2	50 8	pnzachodni słaby	pogoda z chmurami	Rano nieco dżdżu.	+15°3	+9°4
„	10	333 16	+ 9 4	76 1	północny „	„			
2	6	333 58	+ 6 6	92 2	„ „	„			

Antoni Kłobukowski. Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.